

ISSN 1731-4550

Stołeczny Magazyn POLICYJNY

DWUMIESIĘCZNIK NR 4/2008



Fot. Michał Wiśniewski

Myślę, że nam się uda — więcej str. 2

Odwrót cywili powstrzymany? — str. 4-5

Portfel pusty, a my na wakacje — str. 6

MYŚLĘ, ŻE SIĘ NAM UDA

(wypowiedź Komendanta Stołecznego Policji insp. Adama Mularza)



Fot. Michał Wiśniewski

– Nie mając wcześniej świątecznej okazji, pragnę Czytelnikom magazynu złożyć szczere życzenia. I prosić, by mimo uciążliwości, nużących przeszkód i oporu materii, czerpali prostą, ludzką radość z codziennej służby i pracy w Komendzie Stołecznej Policji. Jestem pod wielkim, pozytywnym wrażeniem możliwości stołecz-

nego garnizonu. Dlatego, by potencjalne możliwości uruchomić, na odprawie służbowej wydałem tak wiele poleceń. I nie jest to żadna reforma, czy rewolucja, tylko chęć stworzenia optymalnie najsprawniejszej struktury. Stąd mój zamiar porządkowania zagadnień w określonej kolejności z konkretnymi, odpowiedzialnymi osobami. Tak krok po kroku. Oczywiście istotne są pieniądze. Dlatego budżet realizować będziemy zadaniowo. Zaciągnęliśmy poważne zobowiązanie wobec hojnego dla nas warszawskiego samorządu. Dlatego, pokazując swoją dobrą wolę i uczciwość, odtworzymy 100 etatów dzielnicowych.

Czekają nas problemy związane z likwidacją służby kandydackiej. Jednak nie jestem sceptykiem i nie boję się zmierzyć z tak poważnym zagadnieniem. Dzięki kreatywnemu wysiłkowi służb doboru kadr już zapelniliśmy 200 wakatów. Obecnie tygodniowo zgłasza się 50 do 60 osób chętnych do podjęcia służby w Policji. Myślę, że w niedługim czasie będę zmuszony starać się o dodatkowe etaty. Wiele tu zależy od wizerunku firmy. Zmieniając go pragnę, by w nowym wzorze umundurowania, jako pierwsi w kraju, pełnili służbę właśnie warszawscy policjanci.

Na zakończenie, chcę Koleżanki i Koledzy, prosić byście ze swoimi problemami śmiało zgłaszali się do mnie. Ułatwię to już niedługo uruchamiając projekt komunikacji wewnętrznej. Wówczas sami szybko przekonacie się, że – udało się.

wysłuchał: *Tadeusz Niedźwiecki*

PYTAJCIE KOMENDANTA, ZGŁASZAJCIE PROBLEMY, PROJEKTY

Korzystając z adresu e-mailowego redakcji, możecie zwracać się bezpośrednio do komendanta stołecznego. Uprzedzamy jednak: nie czytamy anonimów i treści obraźliwych. Pozostałe prześlemy Panu Komendantowi, który odpowie bezpośrednio na łamach magazynu, odnosząc się do najpoważniejszych problemów. W sprawach osobistych zachowamy osobny tryb odpowiedzi.

Redakcja

INTRANET KSP

Od początku działania odnotowaliśmy znaczny wzrost odsłon z poziomu 6.000 w kwietniu do blisko 15.000 w lipcu br.

Baza danych Decyzji Komendanta Stołecznego Policji zawiera aktualne przepisy od 1996 roku. Dokonaliśmy dodatkowego podziału w menu na zarządzenia, wytyczne, regulaminy i pełnomocnictwa.

Dodaliśmy również zakładkę, w której zamieszczone zostały podziękowania od osób prywatnych, instytucji i firm.



Intranet
Komendy Stołecznej Policji

Dziękujemy za zaangażowanie i pomoc udzieloną przy tworzeniu portalu. Dodatkowych informacji udziela podkom. Michał Wiśniewski z Gabinetu Komendanta Stołecznego Policji (tel. 361-88). Zapraszamy na stronę: 10.1.0.14/inter/.

STOŁECZNY MAGAZYN POLICYJNY

Dwumiesięcznik Komendy Stołecznej Policji

Warszawa, lipiec-sierpień 2008

Wydawca: Komenda Stołeczna Policji

ul. Nowolipie 2, 00-150 Warszawa

Adres:

„Stołeczny Magazyn Policyjny”

Gabinet Komendanta Stołecznego Policji

ul. Nowolipie 2, 00-150 Warszawa

e-mail: redakcja@policja.waw.pl

Redaktor naczelny: nadkom. Agnieszka Gajewska

Telefony: 603-88-04, 603-88-01, fax: 603-61-12

Druk: Wyższa Szkoła Policji w Szczytnie

Redakcja zastrzega sobie prawo doboru tekstów oraz dokonywania w nich zmian.

Najczęściej czytamy i słuchamy o naszych błędach, niedopatrzeniach. I, że w ogóle jesteśmy do niczego. Niktżnas, nawetnieprzypuszcza, ile osób, instytucji i firm, dziękuje Komendantowi Stołecznemu Policji za naszą służbę. Dlatego, począwszy od obecnego numeru magazynu, będziemy publikować fragmenty wybranych podziękowań, których komendant stołeczny nie powinien być jedynym, usatysfakcjonowanym czytelnikiem.



DZIĘKUJĘ

Szanowny Panie Komendancie:

„Wśród wielu spraw, z którymi ma do czynienia Policja jest i mój mały epizodzik. W listopadzie ub.r. skradziono mi telefon komórkowy. Fakt ten zgłosiłem w komendzie dzielnicowej przy ul. Żytniej, będąc przekonany, że na tym sprawa się zakończy. W dniu 29 maja br. poproszony zostałem do komendy, gdzie oddano mi sprawny wraz z baterią skradziony telefon. W związku z powyższym pragnę tą drogą wyrazić moje podziękowanie dla policjantów z Nadarżyna i z Żytniej za odzyskanie mojego telefonu, a przełożonym pogratulować skutecznego działania ich podwładnych.

Franciszek Synal

Szanowny Panie Komendancie:

„Zarząd we Wrocławiu CBS KGP pragnie na ręce Pana Komendanta złożyć podziękowania kierownictwu i funkcjonariuszom KPP w Grodzisku Mazowieckim za pomoc w realizacji w dniu 10.06.2008 r. sprawy operacyjnej prowadzonej przez Wydział do Zwalczenia Zorganizowanej Przeszłości Narkotykowej Zarządu we Wrocławiu CBS KGP, w wyniku której zatrzymanych zostało 4 figurantów sprawy i zabezpieczono rekordową ilość amfetaminy.”

Szanowny Panie Komendancie:

„Dyrektor Gimnazjum Nr 102 w Warszawie, ul. Wichrowa 4 pragnie podziękować za otoczenie wszechstronną opieką uczniów naszej szkoły funkcjonariuszom Komisariatu Policji Wawer w Warszawie z Sekcji Prewencji Zespołu ds. Nietletnich i Patologii w składzie: podkom. Marcin Prochot, mł. insp. Sebastian Kośla, st. sierż. Emilia Wiluk, st. post. Wioletta Wróbel-Tomaszewska. Dzięki wspaniałej współpracy funkcjonariuszy ze szkołą, wykryto wiele trudnych spraw. Nasi uczniowie czują się bezpiecznie, zarówno na terenie szkoły, jak i poza nią.”

Szanowny Panie Komendancie:

„Pragnę przekazać serdeczne podziękowania dla kierownictwa i policjantów KPP w Otwocku za profesjonalizm, skuteczność działania i pomoc udzieloną w dniu 18 czerwca 2008 r. policjantce Biura Prewencji KGP, na szkodę której popełniono przestępstwo rozboju. Profesjonalne podejście do realizacji zadań przez policjantów doprowadziło do niezwłocznego zatrzymania sprawcy rozboju i odzyskania skradzionych rzeczy. W tych działaniach nie zabrakło również elementu najważniejszego, jakim jest troska i życzliwość jaką otoczono pokrzywdzoną.”

Dyrektor Biura Prewencji KGP

Szanowny Panie Komendancie:

„Chciałabym uprzejmie podziękować policjantom z Komendy Stołecznej o numerach odznak: 908995 oraz 929883, którzy w dniu 30 czerwca 2008 roku (poniedziałek) pełnili służbę na dworcu Warszawa Wschodnia i pomogli mojemu ojcu. Jestem pełna wyrazów uznania dla tej dwójki sierżantów. Wykazali się oni wzorową postawą, nie tylko jako policjanci, ale także jako ludzie.

Z wyrazami szacunku N. C.

Szanowny Panie Komendancie:

„W związku ze zdarzeniem, jakie miało miejsce w dniu 20.04.2008 r. w Warszawie ul. Spokojna 9/11 – napad na dozorcę Odlewni Metali Nieżelaznych, kradzież znacznej wartości wyrobów z brązu i mosiądzu, narzędzi oraz metalu do produkcji, pragniemy przekazać wyrazy uznania i podziękowania za sprawną akcję zabezpieczenia śladów i skuteczną akcję poszukiwawczą zakończoną sukcesem odzyskania skradzionych rzeczy. Na miejscu zdarzenia wyjątkowym zaangażowaniem wykazali się policjanci z Komendy Rejonowej Policji Warszawa IV. W odzyskaniu skradzionych rzeczy podziękowania należą się Komendzie Rejonowej Warszawa VI.”

Właściciele Odlewni Metali Nieżelaznych

Szanowny Panie Komendancie:

„Na Pana ręce składam serdeczne podziękowania za wykrycie przez funkcjonariuszy Komendy Powiatowej Policji dla powiatu Warszawskiego Zachodniego z siedzibą w Starych Babicach zorganizowanej grupy dokonującej kradzieży znacznych ilości sprzętu wędkarskiego z naszych magazynów.”

„Abramis” Sp. z o.o.

Szanowny Panie Komendancie:

„Proszę przyjąć me serdeczne wyrazy podziękowania za akcję Policji w dniu 22 czerwca 2008 r. związaną z poszukiwaniem w Parku Leśnym Bemowo zagubionego mego wnuka Filipa Dybczyńskiego, lat 8. Po trzech godzinach udało się wnuka odszukać bez żadnych obrażeń, co oczywiście jest szczęśliwym zakończeniem. Do poszukiwań zostały zaangażowane duże siły Policji. Proszę jeszcze raz przyjąć podziękowania i przeproszenie za spowodowanie sytuacji, w wyniku której funkcjonariusze Policji musieli poświęcić swój czas i zaangażować środki do rozwiązania problemu.”

Marek Witkowski

Szanowny Panie Komendancie:

„Bardzo dziękujemy za wsparcie Polska Biega 2008 – naszej wspólnej akcji, której celem jest zmobilizowanie wszystkich Polaków do aktywności fizycznej i dbałości o swoje zdrowie i kondycję. Jesteśmy pod wrażeniem opieki ze strony Policji. Dzięki Państwa pomocy na trasie Sztafety Polska Biega do uczestników bezpiecznie mogli dołączać biegacze-amatorzy oraz dzieci i młodzież z okolicznych szkół, co było nie tylko „propagandą” zdrowia, ale stanowiło radosne przeżycie także dla nas.”

Gazeta Wyborcza, TVP Sport, RMF FM

Szanowny Panie Komendancie:

„Chciałbym na ręce Pana Komendanta złożyć podziękowania dla funkcjonariuszy Wydziału Techniki Operacyjnej Komendy Stołecznej Policji. Z satysfakcją pragnę poinformować, iż dzięki wzorowej współpracy pomiędzy funkcjonariuszami WTO KSP a policjantami Wydziałów Zarządu w Warszawie CBS KGP przeprowadzono działania, w wyniku których zatrzymano na terenie Warszawy cztery osoby podejrzane o popełnienie przestępstw o charakterze kryminalnym, z czego trzech z nich to członkowie grupy przestępczej tzw. „ożarowskiej”, rozbitej na początku kwietnia br. Profesjonalizm i ogromne zaangażowanie podległych Panu Komendantowi policjantów pionu techniki operacyjnej pozwoliły na wypracowanie takiej sytuacji operacyjnej, w której nie doszło do dekonspiracji działań, a przeprowadzona operacja zakończyła się kolejnym sukcesem warszawskiej Policji.”

Zarząd w Warszawie, Centralne Biuro Śledcze KGP

Wszystkie podziękowania, w pełnym brzmieniu, znajdziecie na stronie intranetowej KSP.

ODWRÓT CYWILI POWSTRZYMANI?

Pracownicy Policji odchodzą z komendy stołecznej. Rotacja już dawno utraciła naturalny kształt. W ciągu pierwszego półrocza z „pałacu” odeszło 113 osób. Takie decyzje pracowników wymuszają zarobki. Przełożeni rozkładają ręce. Żałują, że tracą wieloletnich, sprawdzonych ludzi, a z drugiej strony nie mają nic do zaproponowania. Utrzymująca się od kilku lat stagnacja w wynagrodzeniach zbiera swoje żniwo.

W ciągu ostatnich trzech lat z Komendy Stołecznej Policji odeszło łącznie 670 Pracowników Policji. Poza nielicznymi przypadkami z własnej woli. Biorąc pod uwagę pracowników korpusu służby cywilnej wakatów stanowią 22%, a pracowników nie objętych mnożnikowym systemem wynagradzania – 18%. Przyczyna jest oczywista – pieniądze. W kwestii wynagrodzeń długo nic się nie działo, a granica wytrzymałości została już przekroczona. Pierwszy protest pracowników cywilnych rozpoczął się w marcu br. w Wydziale Transportu KSP. Związki Zawodowe zastanawiają się nad bardziej zdecydowanymi krokami.

– Nie wykluczamy wszczęcia sporu zbiorowego – mówi Przewodniczący Zarządu Wojewódzkiego NSZZ Pracowników Policji przy KSP Jan Gałązka. – Nasze działania mające na celu poprawę sytuacji finansowej Pracowników Policji nie przynoszą rezultatów. Działamy więc zgodnie z przysługującą nam literą prawa. Wyniki przeprowadzonej wśród Pracowników Policji ankiety mówią same za siebie. Ponad 50% respondentów nie jest zadowolona z zarobków, braku awansów, atmosfery w pracy, traktowania przez przełożonych, ponadto czuje się nadmiernie obciążona obowiązkami – wyjaśnia Jan Gałązka.

Co dalej?

Wydział Finansów i Budżetu KSP informuje, że sytuacja Pracowników Policji powoli, ale systematycznie się poprawia. Przez ostatnie lata komenda borykała się z niedoborem środków Funduszu Płac. Było to wynikiem utworzenia zbyt dużej liczby etatów normatywnych w stosunku do możliwości finansowych jednostki oraz konieczności spłaty zobowiązań po zlikwidowanych gospodarstwach pomocniczych KSP. W 2006 r. była to łącznie kwota 5.900.000 zł. Brak środków na wypłatę wynagrodzeń niwelowano na wiele sposobów, czego m.in. skutkiem był brak możliwości podwyższania wynagrodzeń oraz przyznawania nagród dla Pracowników Policji. Nie dopuszczono tym samym do masowych zwolnień (dotyczyłoby to ok. 250 osób). Niemniej jednak w konsekwencji działań dyscyplinujących Fundusz Płac w 2007 r. kwota niedoborów zmniejszyła się o 71% i zmalała do 1.700.000 zł. Pokrycie środków finansowych na wynagrodzenia było możliwe również dzięki wsparciu Komendy Głównej Policji. Pod koniec ubiegłego roku w odróżnieniu od 2006 r. doprowadzono do sytuacji, w której udało się wypłacić 12 pensji, a dodatkowo w grudniu udało się wygospodarować środki na nagrody „święteczne”. W tym roku stan taki udało się utrzymać dzięki dalszemu konsekwentnemu dyscyplinowaniu wydatków z Funduszu Płac, jak również rosnącej liczbie wakatów, zarówno w korpusie służby cywilnej, jak i pracowników nie objętych mnożnikowym systemem wynagrodzenia. Pozwoli to zabezpieczyć potrzeby płacowe garnizonu oraz zamknąć rok budżetowy bez nadmiernych zobowiązań, które obciążą Fundusz Płac w roku przyszłym. Komenda stołeczna



Fot. Michał Wiśniewski

jest bowiem jedyną jednostką, w której przyjęto inny system wypłaty wynagrodzeń dla Pracowników Policji. Wynagrodzenie wypłacane jest „z dołu” do 5 dnia następnego miesiąca (dla korpusu służby cywilnej), do 10 dnia następnego miesiąca (dla pracowników tzw. normatywnych). Utrudnia to system planowania wynagrodzeń, a także znacznie komplikuje sprawozdawczość, jak również utrudnia porównanie do innych garnizonów. Aby to zmienić prowadzone są przedsięwzięcia mające na celu uregulowanie tegorocznych zobowiązań płacowych w całości tzn. łącznie z wypłatą wynagrodzenia grudniowego w roku bieżącym. Oznacza to powrót od nowego roku do systemu wynagrodzenia – za dany miesiąc w tym samym miesiącu. Stosowne porozumienie w sprawie wykorzystania środków na zmianę systemu wynagrodzenia w 2009 r. komendant stołeczny podpisał ze związkami zawodowymi.

Konkrety

Ponadto od sierpnia wszystkim pracownikom korpusu służby cywilnej posiadającym mnożniki poniżej jednego zostaną podwyższone do mnożnika 1,000, co oznacza, że najniższe wynagrodzenie zasadnicze w tej kategorii nie będzie niższe w całym garnizonie stołecznym od kwoty 1.837,10 zł. To również wynik porozumienia komendanta stołecznego i związków zawodowych oraz konsekwencji w wydatkowaniu środków na płace. Udało się również, po raz pierwszy od kilku lat, wyasygnować pieniądze dla pracowników cywilnych na nagrody uznaniowe z okazji Święta Policji. Wiadomo również, że w rezerwie budżetowej państwa wydzielono część środków na dodatki specjalne dla pracowników korpusu służby cywilnej. Przyjęta przez Radę Ministrów w dniu 11 czerwca br. uchwała w sprawie procentowego podziału na poszczególne urzędy środków na wynagrodzenia, przewidzianych na dodatki specjalne w służbie cywilnej, została opublikowana w dzienniku urzędowym Rzeczypospolitej Polskiej „Monitor Polski” (M.P. Nr 49, poz. 435). Komendzie Stołecznej Policji została przyznana kwota 522.170 zł, natomiast dla podległych komend powiatowych i rejonowych łącznie w wysokości 341.094 zł. W przedmiotowym projekcie podziału środków przyjęto zasadę, według której kwoty przekazane do dyspozycji poszczególnych ministrów oraz urzędy podległe i nadzorowane przez Prezesa Rady Ministrów, zostały określone w jednakowej wysokości „per capita” (87,73 zł/m-c bez pochodnych). Podstawą określenia liczby zatrudnionych był limit etatów (członków korpusu służby cywilnej) przyjęty w ustawie budżetowej na 2008 r. Podział środków na dodatki specjalne – zgodnie z uzasadnieniem do uchwały Rady Ministrów - powinien być dokonany zgodnie z zasadami wynikającymi z Kodeksu pracy, a w szczególności – równego traktowania pra-

cowników bez dyskryminacji. Należy także zaznaczyć, że art. 57 ust. 2 ustawy o służbie cywilnej przewiduje obligatoryjne przyznanie tego dodatku wszystkim członkom korpusu służby cywilnej w terminie od 1 stycznia 2008 r. Ostatecznie zasady podziału ustali Komendant Stołeczny Policji. Jedną z propozycji jest przyznanie wszystkim niewysokiej kwoty w jednakowej wysokości, natomiast pozostała część byłaby do dyspozycji komendantów i naczelników w zależności od specyfiki zadań na danym stanowisku.

W sprawie wartościowania stanowisk w korpusie służby cywilnej są nowe fakty. W Komendzie Stołecznej Policji prowadzony jest audyt, który ma się zakończyć w tym miesiącu. Kolejnym krokiem powinno być opracowanie tabeli płac w oparciu o kategorie zaszerogowania, odpowiadające przedziałom punktowym określonym na podstawie wyników wartościowania. Zalecenia Szefa Kancelarii Prezesa Rady Ministrów, dotyczące kształtowania polityki wynagrodzeń w urzędach z uwzględnieniem wyników wartościowania stanowisk pracy w służbie cywilnej, nie mają jednak charakteru wiążącego i są wyłącznie narzędziem pomocniczym. Trzeba dodać, że proces wartościowania ma charakter dynamiczny i podlega ciągłej aktualizacji.

Podsumowując, sytuacja finansowa w KSP powoli się normuje. Jednostka weszła w rok 2008 bez większych zobowiązań, co pozwala bardziej optymistycznie patrzeć w przyszłość. Został uruchomiony Fundusz Nagród, o czym świadczy m.in. możliwość wypłacenia na-

gród z okazji Święta Policji z limitu po 400 zł/osobę zatrudnioną, czego niestety z braku środków nie można było zrobić w roku ubiegłym.

Pytania

Czytelnicy powracają do sprawy podwyżek dla pracowników korpusu przyznaczonych w 2007 r. Na każdego pracownika Policji przyznano z pieniędzy resortowych 85 zł brutto. W KSP wynagrodzenie zostało podwyższone wg zasady: osoby z wysługą do 9 lat – mnożnik 0,030, natomiast osoby z wysługą od 10 do 20 lat – mnożnik 0,033. Wątpliwości wzbudził zapis w porozumieniu między Komendantem Stołecznym Policji a Międzyzwiązkowym Porozumieniem Organizacji Związkowych Reprezentujących Pracowników Policji w KSP Warszawa, który brzmiał „pozostałe środki zostaną rozdysponowane przy wypłacie wynagrodzenia za miesiąc kwiecień br. zgodnie z art. 27 ust. 3 Ustawy o związkach zawodowych”. Warunkiem znownienia wypłat podwyżek było uzyskanie oszczędności w wydatkach na wynagrodzenia pracowników cywilnych lub odpowiednie zwiększenie planu finansowego KSP na 2007 r. na wynagrodzenia pracowników KSP. Jak informuje Wydział Finansów i Budżetu KSP, żaden z warunków nie został spełniony. Przyznane wówczas pieniądze weszły na stałe do części wynagrodzenia (podwyższony mnożnik) i zostały w całości skonsumowane w ubiegłym roku budżetowym.

Elżbieta Sandecka-Pultowicz



LISTY DO REDAKCJI

Otrzymałmśmy kolejny list od pracowników Policji niezadowolonych ze swojej sytuacji. Poniżej publikujemy fragmenty pisma, które czterdziestu trzech pracowników cywilnych KRP IV skierowało między innymi do Komendanta Głównego Policji.

Ośmieleni pismem pracowników cywilnych z KRP V chcielibyśmy także zasygnalizować o nurtujących nas problemach, a co za tym idzie pogłębiającym się niezadowoleniu i narastającej frustracji. (...) Sytuacja, w jakiej znaleźliśmy się rodzi wiele niejasności i prowadzi do licznych konfliktów interpersonalnych. (...) Jesteśmy przekonani, że wnikliwa analiza problemów opisanych poniżej i pokazanych przez nas, a nie dostrzeganych przez naszych przełożonych – zwykle funkcjonariuszy, pozwoli na rzetelną ocenę sytuacji i doprowadzi do podjęcia działań zmierzających do stopniowej jej poprawy: **rażące dysproporcje w wynagrodzeniach (...), brak możliwości awansu (...), wysokie stanowiska i przypisane im zakresy obowiązków** – wiąże się to z „awansowaniem” pracownika na wyższe stanowiska oraz przydzieleniem stosownego zakresu obowiązków i odpowiedzialności, ale bez podnoszenia uposażenia (...), **różnica w odprowadzaniu składek (...), wykształcenie, motywacja do pracy** – żadnych perspektyw!!! Nie ma dla nas podwyżek, nie ma dla nas premii, a najczęściej na co możemy liczyć, to „podziękowanie” z ust przełożonych – słowami: „jak się komuś nie podoba, to niech się zwolni”. Od lat pracujemy na rzecz Policji, wykonujemy czynności, które usprawniają i ułatwiają pracę funkcjonariuszy, a traktowani jesteśmy jak zło konieczne. Dlaczego nie premiuje się i motywuje pracowników cywilnych? A funkcjonariusze wykonujący tę samą pracę przewidzianą dla „cywili” są nagradzani premiami uznaniowymi. (...)

Nasz problem polega na tym, że lubimy i czujemy się zżyci ze środowiskiem policyjnym. Rozumiemy ich problemy i bolączki. Niejednokrotnie w ramach naszych możliwości staramy się pomagać. Szanujemy naszą pracę oraz powierzone nam obowiązki. Chcielibyśmy

w ramach naszych kompetencji w dalszym ciągu pracować na rzecz Policji. Jednak sytuacja materialna zmusza nas do odejścia. **Bardzo trudno jest się utrzymać w Warszawie z pensji 1000-1300 zł netto**, bo o takich kwotach mówimy. Sytuacja jest tym bardziej przykra, że dla nas nie ma pieniędzy na podwyżki, ale są dla osób przychodzących na nasze miejsca. (...)

Nasze zaangażowanie, z którym przyszlśmy do pracy sukcesywnie wygasa. Widzimy, że nie oplaca się poświęcać własnego czasu, zdrowia, życia rodzinnego i niejednokrotnie finansów np. na zakup niezbędnych do naszej pracy artykułów biurowych. Żaden z przełożonych i tak nie doceni faktu, że nie korzystamy ze zwolnień lekarskich, które w przeciwieństwie do funkcjonariuszy obniżają Nasze i tak bardzo niskie płace aż o 20%. (...)

Nie potrafimy zrozumieć, dlaczego przełożeni nie chcą wystąpić z wnioskami o podniesienie naszego uposażenia, często zachowują się tak, jakby dawali je z własnej kieszeni i wielokrotnie sugerują, że oni też „niewiele” zarabiają. Jedyne, na co ich stać, to stwierdzenie, że i tak „nie warto występować z wnioskiem, bo przecież nie ma pieniędzy”. Ta ironia jest bardzo niesmaczna i bulwersująca. Przecież to również i my pracujemy na ich uznanie i ewentualne premie. (...)

Nasze możliwości ubiegania się o lepsze jutro dawno się już wyczerpały. Nie mamy prawa do strajków, nie mamy prawa do narzekania, pozostaje więc nam tylko błagać – ale czy o to wszystkim chodzi? Potraktujcie nas jak ludzi i stwórzcie warunki do godnego życia.

Z poważaniem

Pracownicy cywilni i normatywni KRP Warszawa IV
(W podpisie imiona i nazwiska 43 pracowników cywilnych)



Fot. Michał Wisniewski

PORTFEL PUSTY, A MYNA WAKACJE

Co roku ten sam dylemat: jedziemy z żoną i dziećmi do rodziny na wieś, czy może kilka dni wypoczynku nad polskim morzem? Czy niedawno otrzymana podwyżka uzupełniła braki na rachunku bankowym? Czy starczy na pokrycie szkolnej wycieczki dziecka? Szukamy więc odpowiedzi:

- W tamtym roku byłem z rodziną w Chorwacji. Pobyłem w tym kraju byliśmy na tyle zachwyceni, że chcieliśmy w tym roku go powtórzyć – opowiada **Marcin z komendy rejonowej**. Jedziemy jednak z rodziną tylko nad polskie morze. Całe oszczędności przeznaczaliśmy na zamianę mieszkania na większe. Musieliśmy więc zrezygnować z wyjazdu zagranicznego.

Michał z KSP wyjechał w tym roku z rodziną do Turcji. – Było super, warto zaszaleć, chociaż raz na dwa lata. Wybraliśmy z żoną wyjazd zagraniczny, bo nad naszym morzem drogo, w dodatku nie wiadomo, czy pogoda dopisze. Mało ten pobyt nas jednak nie kosztował. Powtórzymy go za 2 lata - jak spłacimy kredyt za tegoroczny wypoczynek. Czy było warto? Oczywiście – dodaje bez zastanowienia – to wyjątkowe miejsce na ziemi, egzotyczna kultura, ludzie z różnych krańców świata. Na kolejną część urlopu wybieram się do rodziny na pojezierze lubuskie. Tam będę wypoczywał na łonie natury. Będę chodził do lasu na grzyby, kąpał się w jeziorze i rozpieszczał mojego synka.

O fascynacji odmienną kulturą mówi także funkcjonariusz z 13-letnim stażem **Marek**. - Dotychczas jeździłem na wakacje w różne strony świata. Zwiedziłem wiele miejsc na ziemi, lecz najbardziej zachwycił mnie Egipt. Tam jakby historia stanęła w miejscu. To niesamowity kraj. Za każdym razem zwiedzam inne, nieznanne mi dotąd miejsca. Ludzie są życzliwi, serdeczni i pomocni. Tak wiem, że za dolara Egipcjanin może się stać moim wiernym przyjacielem na jeden dzień, ale oni szanują turystę. Na tyle zachwyciłem się tym krajem, że jestem na etapie zakupu apartamentu w Egipcie. Wiem, że znalazłem swoje miejsce na ziemi. Czy mnie stać na takie wojaże? Cóż, oszczędzam cały rok. To nie jest tak, że pakuję się i jadę. Odkładam i wtedy wyjeżdżam. Korzystam z tamtejszych uroków, gościnności, dużo zwiedzam, poznaję kulturę. A jak mam tylko kilka dni wolnego jadę do rodziny na wieś i nadrabiam spotkania z najbliższymi, dla których ze względu na wykonywany zawód mam mało czasu.

Jerzy z kryminalnego zachwycony jest Teneryfą. – Byłem tam z żoną i przyjaciółmi już dwa razy. Za każdym razem odkrywam nowe uroki tego miejsca. Zwiedzamy, opalamy się i szalejemy. Zbieramy pieniądze przez cały rok. Zarobki mojej żony są znacznie wyższe od moich, co

umożliwia spędzanie wakacji w atrakcyjnych zakątkach. Wyjeżdżając za granicę wiem, że nikt do mnie nie zadzwoni. Odpoczywam na maksa. Jestem tylko dla żony, a ona dla mnie. To scala nasz związek.

- Jak co roku wyjeżdżam na obóz doszkalający do Krakowa – mówi **Sebastian z OPP**. - Ćwiczę tam karate kyokushin. Moja żona rozumie moją pasję i godzi się na samotne urlopy.

Jakub z KGP wyjeżdża na Mazury. – Służba nie pozwala na dłuższe eskapady. Może za rok gdzieś się wybiorę z kimś wyjątkowym. Na razie praca mnie pochłania i zostają tylko wyjazdy weekendowe nad morze, bądź do rodziny.

Ela zajmująca się przestępczością gospodarczą wspomina. – Ostatni urlop miałam w lutym i spędziłam go w Egipcie. Zaznaczam z własnych zaoszczędzonych pieniędzy. Bardzo mi się podobało. Teraz przez całe lato będę pracować, gdyż nie dostanę ponownie urlopu. Pod koniec sezonu letniego, może na tydzień, wybiorę się do rodziców koło Wrocławia. Kocham to miejsce, mam stamtąd wiele fajnych wspomnień.

Andrzej z ruchu drogowego – podkreśla – że z rodziną spędza czas jeżdżąc z budą kempingową po całej Polsce. Pokazuje w ten sposób swoim dzieciom historyczne miejsca. Zwiedzamy, grillujemy, cieszymy się sobą. Zawsze jadą z nami jacyś znajomi. Im więcej ludzi, tym weselej i różniej. Każdemu taki rodzaj wypoczynku polecam. Ja również muszę zbierać na wakacje cały rok i nie stać mnie na wyjazdy zagraniczne.

Dzielnicowy Jurek – żali się – pobrałem tyle kredytów, że o jakichkolwiek wakacjach mogę zapomnieć. Pewnie, że bym chciał z żoną gdzieś wyjechać, ale chcąc żyć w Warszawie musiałem kupić mieszkanie, a teraz muszę je kilkanaście lat spłacać. Wyjazd do rodziny to najrozsądniejsze wyjście.

Jola z „niejawnych” wyjeżdża z mężem i synkiem co rok na wakacje za granicę. – To świetny wypoczynek. Tylko nasza trójka. W tym roku byliśmy w Egipcie. Zwiedzaliśmy, mój mąż nurkował, było niesamowicie. Nawet pod względem finansowym się opłaca. Tam dzienny pobyt w pięciogwiazdkowym hotelu kosztuje 100 złotych za osobę, natomiast nad naszym polskim morzem średnio około 300 – 500. Pogoda w Egipcie gwarantowana, jedzenie wysmienite. A u nas jedzenie drogie, obsługa znużona turystami. Tam za jednego dolara kelner traktuje turystę jak księcia, spełnia każdą jego zachciankę. Naprawdę można odpocząć. Jednak - dodaje – najpiękniejsze wspomnienia mam z pobytu z podróży poślubnej na Teneryfie. Piękne pejzaże, ogrody, cudne hotele, no może tylko ocean zimny. Pamiętam, że najlepiej traktuje się polskich turystów w Grecji. Spotkaliśmy tam wielu wspaniałych ludzi.

Jak widać z naszej małej sondy liczba policjantów odwiedzających zagraniczne kurorty nie jest taka mała. Zbierają pieniądze na wymarzone wakacje cały rok. Inni biorą pożyczkę. Nieważne tak naprawdę, gdzie spędzimy urlop, ale w jakim towarzystwie. Najważniejsze, aby umieć wypoczywać, bo nie każdy z nas tę umiejętność posiada.

Choć to już połowa sezonu życzę miłego, spokojnego i egzotycznego wypoczynku. Poświęćmy ten czas najbliższemu, którzy przez resztę roku są cierpliwi i wyrozumiali dla naszej trudnej służby.

sierż. Ewa Szymańska-Sitkiewicz

SZCZĘŚLIWI CZASU NIE MIERZĄ

Miarowy dźwięk zabytkowego zegara w gabinecie komendanta stołecznego był istotnym elementem spotkania z czterema policjantami odchodzącymi na emeryturę. „Wybiła dla Was nowa godzina. Zegar odmierzał każdy rok służby, a dziś symbolicznie ją kończy” – powiedział insp. Adam Mularz komendant stołeczny. Nie trudno się domyślić, że na pamiątkę otrzymali zegarki. Honorowanie w ten sposób kończących służbę policjantów ma być nowym zwyczajem w KSP.

Po wielu latach służby z mundurem rozstali się: mł. insp. Elżbieta Strawińska, podinsp. Wiesława Berlińska, podinsp. Bożena Kubiciel oraz podinsp. Andrzej Pabianek. Podczas spotkania z komendantem nie kryli wzruszenia. Trudno było również dostrzec wyjątkową radość. Pełni spokoju i refleksji z przyjemnością wsłuchiwali się w słowa komendanta.

– To, że ktoś z nami, starymi zechciał się spotkać i wręczyć cenny



podinsp. Wiesława Berlińska

Fot. E. Sandecka-Pultowicz

podarek... Bardzo miły akcent na koniec służby – mówi podinsp. Wiesława Berlińska. – Tego się nie spodziewaliśmy. Pamięta się pierwszy i ostatni dzień w pracy. Dla mnie na zawsze pozostanie on w pamięci jako miły gest ze strony przełożonych i kolegów.

Pani Wiesława po raz ostatni ubrała mundur. Poprosiła o zdjęcia pamiątkowe. Niepotrzebnie tłumaczyła się, że marynarkę ma sprzed kilkunastu lat. Widać, że świetnie na niej leży i trzyma fason. Pozuje do ostatnich zdjęć z koleżankami. Jeszcze parę drobiazgów z biurka i rozpocznie długi „urlop”. Po 28 latach kończy służbę w Policji.

– Nacieszę się wreszcie rodziną i domkiem z ogródkiem. Prawie całe życie dojeżdżałam. Mieszkam we Włocławku. Cały ciężar wychowywania dwójki dzieci spadł na mojego męża, również policjanta. Nie było łatwo. Z biegiem czasu wszyscy się przyzwyczaili. Moja

córka z zięciem również włożyli niebieskie mundury. Mój teść był milicjantem. Syn wprawdzie jest informatykiem, ale trudno powiedzieć jak potoczy się jego przyszłość. Planuję wreszcie odpocząć i zająć się wychowaniem 10-miesięcznego wnuczka Erneścika. Mam dług do spłacenia. Życzę mojej córce, co najmniej tyle satysfakcji zawodowej, ile mi udało się osiągnąć przez te lata.

Podinspektor Andrzej Pabianek nie żałuje, że odchodzi na emeryturę, po ponad trzydziestu latach służby.



podinsp. Andrzej Pabianek

Fot. E. Sandecka-Pultowicz

– Za młody jestem, aby siedzieć w kapciach przed telewizorem. Jestem zdania, że człowiek nic nie robiąc szybciej schodzi z tego podłoża. Potwierdzają to badania statystyczne. Muszę pracować, aby żyć. Zamierzam spożytkować swoje doświadczenie.

Przez 17 lat pracy w „kontrolu” napatrzył się na wszystkie aspekty pracy policjantów. Zdarzeń nadzwyczajnych jest więcej. Przyczyna najczęściej ta sama – bezmyślność i brak zawodowej rzetelności. Zniewalające i przerażające. Udało mu się jednak oddzielić pracę zawodową od życia rodzinnego. Jego prawdziwym skarbem są córki. Młodsza Ania uczy się w znanym „Koperniku”. Starsza Katarzyna przerwała na rok filologię angielską, aby wyjechać do Chin i tam doskonalić nowy język. Jest pracowita i konsekwentna - jak tato. Jeden z przełożonych powiedział o nim, że potrafi dowody wydrapać spod asfaltu i na tacy podać, gdy trzeba.



Fot. E. Sandecka-Pultowicz

Szwajcarskie zegarki otrzymało również 53 policjantów i pracowników Policji o najdłuższym stażu pracy w Komendzie Stołecznej Policji. Ważne, by taki styl pożegnania odchodzących pozostał dobrej marki tradycją.

Elżbieta Sandecka-Pultowicz



DG Edukacja i Kultura

Program „Uczenie się przez całe życie” Leonardo da Vinci

CERTYFIKATY OD LEONARDO

W ramach nowej edycji Programu Leonardo da Vinci na lata 2007-2013 został zrealizowany projekt Komendy Stołecznej Policji pt.: „Wymiana doświadczeń z zakresu profilaktyki uzależnień – narkomania i alkoholizm wśród młodzieży”. Celem było zdobycie doświadczeń od partnerów projektu i wypracowanie na ich podstawie najskuteczniejszych metod ograniczenia zjawiska zażywania przez dzieci i młodzież środków psychotropowych poprzez m.in. wymianę doświadczeń z policjami innych krajów UE.

Projekt trwał od września 2007 do maja bieżącego roku. Komendant Stołeczny Policji zaprosił do współpracy 6 policji z krajów UE: Szwecji, Litwy, Łotwy, Hiszpanii, Portugalii oraz Wielkiej Brytanii.

W trakcie tygodniowych pobytów 6-osobowe grupy pracowników i funkcjonariuszy KSP uczestniczyły w programach przygotowanych przez zagranicznych partnerów.

Każda grupa miała możliwość zapoznania się z rozwiązaniami systemowymi organizacji pracy, funkcjonującymi w konkretnej organizacji partnerskiej oraz spotkania się z osobami odpowiedzialnymi za realizację zadań związanych z przeciwdziałaniem narkomanii, alkoholizmowi i innym patologiom wśród dzieci i młodzieży. Miała możliwość wymiany poglądów, doświadczeń i tzw. dobrych praktyk.

Pierwszy wyjazd do Policji Sztokholmu odbył się w dniach 11-17 listopada 2007 r.

Uczestnicy zapoznali się ze strukturą Wydziału ds. Nieletnich oraz realizowanymi przez wydział zadaniami. Mieli także możliwość zapoznania się z metodami i formą współpracy policjantów z opieką społeczną i innymi podmiotami pozarządowymi, bezpośrednio realizującymi terapię uzależnień dzieci i młodzieży.

Opieka społeczna w Szwecji ma bardzo szerokie kompetencje. Zapewnia całodobową obsługę zdarzeń, w których udział jej pracowników jest obligatoryjny. Policja w przypadku zatrzymania nieletniego ma obowiązek niezwłocznego zawiadomienia pracownika socjalnego, który wykonuje swoje czynności w stosunku do sprawcy przestępstwa. Ponadto w celu zapewnienia lepszego kontaktu z petentami oraz prowadzenia szeroko pojętego rozpoznania, czterech pracowników socjalnych pracuje bezpośrednio na ulicy, we wspólnych patrolach

z funkcjonariuszami Policji, kontrolując miejsca gromadzenia się narkomanów i prostytutek.

Wyjazd drugiej grupy do Głównego Komisariatu Policji Wilna trwał od 25 listopada do 1 grudnia 2008 r.

Uczestnicy zapoznali się z zadaniami, jakie wileńscy policjanci realizują na co dzień w zakresie uzależnień i przestępczości dzieci i młodzieży, z rodzajami podejmowanych przedsięwzięć prewencyjnych, uwarunkowaniami prawnymi oraz przepisami wewnętrznymi.

- Ciekawymi rozwiązaniami stosowanym w wileńskiej policji są:
- „Wileński klub policyjny dla dzieci i młodzieży” jest to nowoczesna placówka dzienna o charakterze edukacyjno – kulturalnym z ofertą programową skierowaną do dzieci i młodzieży ze środowisk patologicznych i zagrożonych. Celem programu realizowanego w klubie jest prowadzenie działalności prewencyjnej przy jednoczesnej kontynuacji działań resocjalizacyjnych na bazie policyjnych programów prewencyjnych, opracowanych z udziałem psychologów.
 - segregator dla dzieci pierwszych klas szkół podstawowych pn. „Inspektor lew” z informacjami z zakresu bezpieczeństwa (np. „jak bezpiecznie przechodzić przez jezdnię?”, „jak reagować na namowę spróbowania narkotyku?”). Stosownie do wieku dziecka, przez okres co najmniej szkoły podstawowej, prowadzona jest edukacja dzieci wspierana zaktualizowanym materiałem dydaktycznym, włączanym do segregatora.

Wyjazd trzeciej grupy do Stołecznej Policji Rygi odbył się w dniach 13-19 stycznia bieżącego roku

Uczestnicy mieli możliwość zapoznać się z inicjatywą ryskiej policji, która ma na celu kompleksową kontrolę lokali w wieczory weekendowe. Kontrole takie realizowane są przy współudziale funkcjonariuszy różnych pionów Policji, Policji Miejskiej oraz pozapolicyjnych organów kontrolnych. Program zakłada, że jako pierwsi do lokalu wchodzi funkcjonariusze pionów kryminalnych bez munduru, którzy dokonują wstępnego rozpoznania pod kątem m.in. dystrybucji środków odurzających, czy też obecności osób nieletnich. Następnie do akcji wkraczają służby mundurowe, które dokonują ewentualnych zatrzymań. Efekty tych kontroli są bardzo pozytywne.

Uczestnicy odwiedzili w Rydze Centrum ds. Profilaktyki Uzależnień. W nadzorowanym i finansowanym przez burmistrza



W III Komisariacie Policji w Wilnie

Fot. Archiwum

Rygi centrum pracuje 37 osób w czterech punktach konsultacyjnych na terenie miasta, gdzie prowadzone są m.in. szkolenia policjantów w zakresie: walki z uzależnieniami, profilaktyki, opieki nad rodzinami uzależnionych.

Czwarty wyjazd do Policji Lizbony trwał od 24 lutego do 1 marca bieżącego roku

Uczestnicy mieli możliwość poznania m.in. realizowanego w szkołach programu pt.: „Bezpieczeństwo w szkole” w ramach pilotażowego, zintegrowanego programu bezpieczeństwa. Program ten jest rezultatem porozumienia podpisanego przez Ministrów Spraw Wewnętrznych i Edukacji, a jego głównym celem jest zapewnienie bezpieczeństwa i propagowanie bezpiecznych zachowań na terenie szkół. Program cieszy się dużą popularnością, a jego efektem jest spadek przestępczości nieletnich i przestępczości narkotykowej w okolicach szkół. Istotnym jest fakt, iż policjanci realizujący ten program nie otrzymują do realizacji zadań innych, niż te związane z założeniami programu.

Piąty wyjazd do Policji Madrytu odbył się w dniach 9-15 marca bieżącego roku

Uczestnicy projektu zapoznali się m.in. z pilotażowym programem prewencyjnym realizowanym w 6 szkołach podstawowych na terenie Madrytu - „Bezpieczna Szkoła”. Realizacja tego programu polega między innymi na pokazaniu Policji jako instytucji, nie tylko działającej represyjnie, ale również jako instytucji niosącej wszechstronną pomoc potrzebującym.

Uczestnicy w trakcie pobytu w Madrycie odbyli także spotkanie z przedstawicielami Wydziału ds. Uzależnień Urzędu Miasta Madryt, który zajmuje się opracowywaniem i wdrażaniem programów profilaktycznych ukierunkowanych na zapobieganie zażywaniu środków odurzających i alkoholu wśród młodocianych. Poprzez swoją działalność, uświadamiają najmłodszych mieszkańców Madrytu o skutkach oddziaływania na organizm wszelkich używek. Programy skierowane są przede wszystkim do osób najmłodszych, które nie miały jeszcze kontaktu z używkami.

Szósty wyjazd do Policji Hrabstwa West Mercia trwał od 20 do 26 kwietnia bieżącego roku

W ramach działań prewencyjnych prowadzonych w szkołach, służby policyjne działają jedynie w dziedzinach swoich kompetencji, nie angażując się w szczególności aspekty edukacji antynarkotykowej.

Podjęmuje się działania w coraz większym stopniu ukierunkowane na grupy zagrożone, m.in. programy skierowane do młodych przestępców. W ramach jednej z kampanii, opracowano pakiet przeznaczony dla antynarkotykowych i antyalkoholowych grup zadaniowych oraz osób zajmujących się profilaktyką w rodzinie. Pakiet ten zawiera informacje o metodach docierania do rodzin zagrożonych. W Wielkiej Brytanii dużą rolę odgrywają lokalne strategie, mające na celu przeciwdziałanie narkomanii wśród społeczeństwa.

Uczestnicy projektu wizytowali farmę rolną – S Works Division Top Barn, na której realizowany jest specjalny program dla skazanych narkomanów, którzy zobowiązali się poddać terapii odwykowej. W ciągu 2-letniego turnusu codziennie pracują na roli (dokład mogą dojeżdżać). Opiekunem farmy i nadzorującym program jest emerytowany policjant wraz ze współpracującymi z nim kilkoma wykwalifikowanymi pracownikami rolnymi. Jednorazowo na leczeniu przebywa kilka osób, a skuteczność takiej terapii waha się od 35 do 40%.

Wszyscy uczestnicy projektu otrzymali Certyfikaty, które zostały podpisane przez szefów organizacji goszczących. *Grażyna Dolega*



W siedzibie głównej Policji Hrabstwa West Mercia

Fot. Archiwum

Felieton

PROBLEM Z EREKCJĄ

Już po święcie, a szkoda – tak było uroczyscie. Przy niektórych przemówieniach żona płakała, ale byłem z nią u lekarza i nie jest tak źle, jak myślałem. Niestety przebrzmiało święto i wróciły stare problemy – ludzi brakuje, a jak już są, to nie zawsze kompetentni. Wymiotna, mundurowa codzienność. A wystarczy trochę pomyśleć. –Więcej kreatywności! Dajmy na to, taki Mojżesz. Czterdzieści lat ciągnął Żydów po pustyni, w poszukiwaniu ziemi obiecanej. Wielu zwątpiło, bo ile można żreć mannę. Tymczasem Egipcjanie, od dawna mieli szczegółowe mapy. Kolumb Krzysztof chciał dopłynąć do Indii,

a wylądował w Stanach. Faceci byli po prostu niekompetentni. Boję się, że jeżeli kompetencją za to, wykaże się kierownictwo firmy, to jedyną spokojną fuchą w Policji może okazać się etat konia służbowego. No, ale co z brakami kadrowymi? Możemy się umówić, że to tylko szczegół. Zresztą w naszym katolickim społeczeństwie, niedobory kadrowe nie powinny być istotniejsze, niżli przestrzeganie reguł ewangelicznych: Ktoś uderzy Cię w policzek – nadstaw drugi, a nie lataj z zawiadomieniem na komisariat, gdzie Policji nie staje. – A jak ma stawać, kiedy tyle roboty! Macie seksualne skojarzenia? Błąd! To tylko zabawa słowami A tak na poważnie – słyszałem, że będą policjantom przedłużać... okres służby do emerytury.

Tadeusz Niedźwiecki



POGADAJMY!

Od pewnego czasu docierają do Redakcji głosy z rozmów toczących się wśród policjantów starszych stażem i funkcją. Pozwalamy sobie pokrótce oddać ich meritum:

- Policja, mimo wielu prób, nie wypracowała przejrzystego systemu awansu zawodowego. Doprowadzając, brakiem spójnej wizji do, po ludzku rozumianych, niesprawiedliwości. I tak, Rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji z dnia 8 lutego 2008 roku, zmieniające dyspozycje dotyczące zasad otrzymywania i wysokości uposażenia, dodatków oraz wysługi lat, w praktyce zlikwidowało stanowisko aplikanta wraz z przypisanym do niego stopniem starszego posterunkowego. Nie byłoby z tym większego kłopotu, gdyż właściwi przełożeni traktowaliby ten stopień jako przejściowy do osiągnięcia stopnia sierżanta. Jednak wykładnia Biura Prawnego KGP, sprecyzowana w piśmie z dnia 4 czerwca br. skierowanym do komendantów wojewódzkich, zamknęła tę możliwość. Wskazując, iż policjanta należy awansować na pierwszy stopień w korpusie przypisanym do grupy, czyli – sierżanta. Nie jest możliwe również awansowanie policjanta na: starszego posterunkowego, w trakcie szkolenia podstawowego. Wydaje się więc, iż Biuro Prawne w konsekwencji zlikwidowało ustawowo opisany stopień.

Z przytoczonego pisma wynikać może również, iż awansowanie policjanta z najniższego stopnia podoficerskiego, w przypadku zajmowania odpowiedniej grupy zaszerewowania, winno odbywać się w podobnym trybie, czyli od razu na stopień młodszego aspiranta z pominięciem okresów przewidzianych w ustawie. Stosowanie opisanej

praktyki zrównuje stopniami policjantów o diametralnie różnym stażu pracy. Gradacja stopniami przestaje więc mieć walor stymulujący rozwój zawodowy. Oczywiście można powiedzieć, że przełożeni zrekompensują jawny dyshonor doświadczonym policjantom w dodatkach służbowych, ale znając wielkości ich realnej korekty – to czysta teoria. Przyspieszone podniesienie apanaży nowym policjantom, może mieć wpływ na poprawę atrakcyjności zawodu. Czym z uwagi na liczne wakaty, niewątpliwie kieruje się kierownictwo resortu. Jednak zrównanie młodych stażem policjantów ze starymi, nieuchronnie prowadzi do ucieczki doświadczonych zawodowo za biurko lub na emeryturę.

Dyskutującym policjantom trudno zrozumieć, jaki cel i jaki kierunek mają te zmiany. Czy dążymy do likwidacji stopni służbowych? Jeżeli tak, to trzeba zrobić raz, porządnie, jednym aktem prawnym, bo obecna praktyka, mimo zadowolenia „młodzieży” i policjantów, którzy do tej pory nie byli w stanie lub nie dano im zdać egzaminów podoficerskich i aspiranckich, frustruje doświadczonych funkcjonariuszy, którzy odbyli długą drogę do noszonych stopni. Teraz nie są przekonani, czy powinni być z nich dumni.

Mając nadzieję, że w miarę wiernie oddaliśmy podnoszone przez Was zastrzeżenia, otwieramy dyskusję poszukując konstruktywnych uwag, a może oficjalnych sprostowań.

zebrał Tadeusz Niedźwiecki

“WE ARE THE CHAMPIONS”... FREDIE MERCURY

Karate Kyokushin jest jednym ze stylów walki, którego adepci uczą się stosowania sztuki uderzeń, kopnięć, wykorzystywania układów obrony i ataku. Ostatecznym ich celem jest jednak rozwój duchowy, który dokonuje się poprzez wymagające ćwiczenia fizyczne, pokonywanie własnych słabości, nieśmiałości i niezdecydowania. W szeregach aplikantów znajdują się m.in. Mariusz Pudzianowski posiadający tzw. zielony pas 4 kyu, czy aktor Dolph Lundgren posiadający mistrzowski czarny pas z trzema złotymi pagonami czyli inaczej 3 dan.

Wielogodzinne wyczerpujące treningi, ćwiczenie serc i ciała w celu osiągnięcia niewzruszonego ducha, rezygnacja ze spożywania używek - to tylko nieliczne zasady. Karate Kyokushin jest czymś więcej niż sportem, jest drogą życia.

W czerwcu 2008 r., trzech funkcjonariuszy stołecznego garnizonu: **post. Tomasz Kowalski** - kursant OPP, **mł. asp. Sebastian Matuszewski** - dowódca plutonu OPP i **st. post. Sebastian Bernaś** z KPP w Starych Babicach - zdobyli medale w indywidualnych kategoriach wagowych w 11 Mistrzostwach Służb Mundurowych organizowanych w Wyższej Szkole Policji w Szczytnie.

Mł. asp. Sebastian Matuszewski, który trenuje Karate Kyokushin od 10 lat podkreśla, że od adeptów tego sportu oczekuje się stosowania kultury samowyrzeczenia, kultywowanie ducha, przestrzegania zasad grzeczności, poszanowania starszych i powstrzymania się od gwałtowności.

St. post. Sebastian Bernaś, od 11 lat trenujący karate kyokushin, tłumaczy, że jest to styl walki najbardziej zbliżony do walki ulicznej. Pełnokontaktowa walka często łączy się z pokazami **tamashiwari** polegającymi na rozbijaniu twardych przedmiotów nieosłoniętymi kończynami.

W klasyfikacji drużynowej funkcjonariusze naszej komendy zajęli trzecie miejsce. W skład pięcioosobowej drużyny wchodził ponadto **sierż. sztab. Tomasz Poroń** oraz **post. Radosław Kostruwiec**. To pierwszy tego typu sukces w historii KSP. Gratulujemy!

Sprawiedliwość bez siły to nieudolność lecz siła bez sprawiedliwości to przemoc” Sosami Masutatsu Oyama – twórca Karate Kyokushin

Izabela Jankowska



Fot. Archiwum



„PRZEMIERZAĆ DROGĘ RAZEM...”

Od 17 lat spotkania z racji Święta Policji odbywają się w Warszawie w Bazylice św. Krzyża. W tym kościele bowiem 17 lat temu po raz pierwszy oddano cześć 12 tysiącom funkcjonariuszy przedwojennego Korpusu Policji Państwowej, którzy zostali bestialsko zamordowani - tylko dlatego, że byli policjantami. Kaplica z Matką Boską Katyńską i ziemia z Miednoje umieszczona w kaplicy o tym świadczy. Od tego pamiętnego dnia bazylika stała się kościołem Policji warszawskiej.

Tak jakoś jest, że w życiu Policji chwile radosne i bolesne, jak paciorki różańca wzajemnie się przeplatają.

W tym roku przypada 89 rocznica powstania Policji. Każda rocznica również w policyjnej służbie jest momentem szczególnym i zawsze stanowi symboliczne nagrodzenie wysiłku włożonego w realizację nie tylko zadań służbowych, ale i takich, które poza ten obszar wykraczają.

Różne były koleje Policji. Trzeba jednak pamiętać, że dylematy dotyczące skali zmian w obrębie służb porządkowych zostały rozstrzygnięte 6 kwietnia 1990 roku, gdy Sejm przyjął tzw. pakiet ustaw policyjnych. Mocą jednej z nich zakończyła działanie Milicja Obywatelska, a jej miejsce zajęła Policja. W ustawie o Policji przywrócono podstawową zasadę działania (tak jak było przed wojną) a mianowicie **apolityczność**.

Jednym z najważniejszych zadań każdego państwa realizowanych przez jego aparat władzy i administracji, jest zapewnienie ładu i porządku publicznego oraz bezpieczeństwa poszczególnym obywatelom.

Przez 89 lat istnienia Policji obowiązek ten był realizowany przy pomocy różnych osób i za pomocą różnych metod i środków. Nie czas na to, aby omawiać bogatą historię...

Chcę tylko podkreślić, że z Policją zawsze łączyło się jedno słowo – **służba**.

Służyć: to być do czyjejs dyspozycji, być komuś w czymś użytecznym, działać w interesie kogoś, dla czyjegoś dobra, poświęcać siły, pracę, jakiejś sprawie, idei.

Nic dziwnego więc, że mistrz z Czarnolasu Jan Kochanowski tak dobrze odnosił się do tych, którzy służą: „A jeśli komu droga otwarta do nieba, tym co służą Ojczyźnie”.

Służba państwu, społeczności, porządkowi i bezpieczeństwu publicznemu stanowiła od zarania jej istnienia – istotę działania Policji.

Ale w życiu policjanta i policjantki ważne pozostaną wartości moralne. Dopiero wtedy można ocenić pracę policjanta, gdy potrafi być człowiekiem, humanistą i umie dbać o godność swoją i drugiego człowieka, także tego anonimowego, którego tak łatwo spotkać na ulicach Warszawy.

O tak rozumianej Policji mówi i przestrzega nasz wieszcz Adam Mickiewicz w „Panu Tadeuszu”;

„Ach wy nie pamiętacie tego Państwo młodzi!
Jak wśród naszej burzliwej szlachty samowolnej, zbrojnej, nie trzeba
było policji żadnej;

W innych krajach słyse, trzyma urząd drabów, policjantów
różnych, żandarmów, konstabłów;

Ale jeśli miecz tylko bezpieczeństwa strzeże,
Żeby w tych krajach wolność była – nie uwierzę”

(Pan Tadeusz w.111-119).

Z okazji Święta Policji życzę wszystkim pracownikom Policji, aby na bogatą profesjonalność Waszej pięknej i zaszczytnej służby miało wpływ słowo „etos”. To słowo wybiega poza Dekalog, idzie nawet dalej aniżeli wszelkie kodeksy moralne. Trzeba abyśmy umieli czynić dzisiejszy świat lepszym od niego samego i nie zamykać się w logice błędu, ponieważ duch chrześcijański inspiruje nas do nowych postaw.

ks. Józef Jachimczak

SŁOWNICZEK



W kolejnym już wydaniu rubryki Sekcji I Gabinetu KSP przygotowaliśmy dla Państwa podstawowe i ogólne słownictwo związane z imprezami masowymi, głównie pod kątem imprez sportowych, które odbywają się również w Warszawie. Na prośbę naszych Czytelników, kierując się przede wszystkim względami praktycznymi, zamieszczamy dodatkowo bardzo uproszczony, spolszczony zapis wymowy poszczególnych słów, gdzie wykorzystano jedynie symbole dźwięków używanych w jęz. polskim. Samogłoski wymawiane dłużej oznaczono dodatkowo dwukropkiem.

POLSKI	ANGIELSKI	WYMOWA
zabezpieczać	to protect	[tu protekt]
impreza masowa	mass event	[ma:s iwent]
naruszenie porządku publicznego	public order violation	[pablik o:de:r wajejszn]
impreza sportowa	sports event	[spo:ts iwent]
mecz podwyższonego ryzyka	high risk match	[haj risk mecz]
demonstracja	demonstration	[demonstrejszn]
manifestacja	manifestation	[manifestejszn]
zgromadzenie publiczne	public gathering	[pablik gaterin:]
obiekt sportowy	sports facility	[spo:ts fasiliti]
stadion	stadium	[stejdium]
trybuna dla VIP-ów	VIP sector	[vi aj pi sektor]
trybuna dla gości	quests sector	[gests sektor]
monitoring obiektów sportowych	Stadium CCTV	[stejdium si si ti wi]
stanowisko dowodzenia	police command post	[polis koma:nd polst]
Oddział Prewencji Policji	Anti-Riot Police Unit	[anti rajet polis junit]
służby porządkowe	security service	[sekiuriti serwis]
eskorta kibiców	fans escort	[fens eskort]
rozpoznanie środowisk kibiców	fans spotting	[fens spotting]
kontrola przy wpuszczaniu kibiców	access control	[akses kontrol]
kibice	fans	[fens]
pseudokibice	soccer hooligans	[soker huligans]
zakaz stadionowy	stadium ban	[stejdium be:n]
nielegalny obrót biletami	tickets traffic	[tikets trafik]

Oprac.: st. spec. Dorota Kańska, st. insp. Zofia Marczevska, Sekcja I Gabinetu KSP

KOMISARIAT RZECZNY

Dawno temu – co pamiętają już tylko odchodzący na emeryturę – Komisariat Rzeczny mieścił się w budynku warszawskiego ogrodu zoologicznego. Za ścianą jednostki, bezczelnie laziły pingwiny i białe niedźwiedzie. Taki bezpośredni kontakt z przyrodą. Naturalny, przecież dla rzecznej służby. Z okien dzisiejszej siedziby komisariatu widać plac i fundamenty budynków starej,



praskiej rzeźni. To też swoisty kontakt z naturą w jej brzydszym – ludzkim wydaniu. Bo taka jest ta służba. Trochę romantyzmu, trochę prozy. Przyjmujący się dziś do pracy w KSP, będą zapewne kojarzyć Komisariat Rzeczny otoczony nowoczesnymi budynkami, jakie mają powstać wraz z Euro 2012. Do narodowego stadionu stąd przecież zaledwie kilkadziesiąt kroków.

MAM TU WSZYSTKO

(fragment wypowiedzi podinspektora Zbigniewa Olszowskiego, komendanta Komisariatu Rzecznego Policji)

...myślisz, że to choroba? W pracy na wodzie i na urlop też nad wielką wodę. – To my tu tak wszyscy mamy. Bez zamiłowania, z tej służby nie będziesz miał satysfakcji. Dlatego utrzymujemy przyjacielskie wręcz kontakty ze wszystkimi podmiotami, czy to społecznymi, czy mającymi mniej lub bardziej formalny związek z wodą. Chętnych do służby też tam szukamy. Wiesz, to jest specyficzne środowisko i my je znamy. A może, co ważniejsze, oni znają i ufają nam. Komisariat ma sześćdziesiąt cztery etaty. Wakatów jest dziewięć. Jak na warszawskie warunki, to chyba niezły wynik. Praktycznie nie mamy nienaturalnej rotacji kadr. Po prostu, nie trafiają do nas ludzie przypadkowi. Chętnie widzimy osoby po służbie wojskowej na morzu. Płetwonurków. Osoby z wodniackimi patentami i stopniami ratownictwa wodnego. Wszystko musi być udokumentowane formalnie i praktycznie. Mamy też etatowo sześciu funkcjonariuszy zespołu kryminalnego. Podstawę stanowią jednak dwa referaty prewencyjne. W tym jeden z siedzibą w Nieporęcie. Nasza właściwość miejscowa jest szeroka. Wykonujemy ustawowe czynności policyjne, związane z zapobieganiem i wykrywaniem

wykroczeń, przestępstw ujawnionych na wodzie i jej otoczeniu. Oczywiście wiele zależy od roboczych uzgodnień z miejscowymi jednostkami i wydziałami KSP. Bywa, że my jedynie zabezpieczamy miejsce, a zdarza się, że prowadzimy całą procedurę wykrywcą. Cezurą jest tu potencjalna możliwość szybkiego i skutecznego wykrycia. Jeżeli chodzi o wyposażenie, mamy tutaj wszystko, co potrzebne do bieżącej służby. Poza stałym zjawiskiem chuligańskich wybryków na wodzie, mamy w zasadzie spokój. Bywało tak, że uciekali przed nami, porzucając na brzegu super drogie skutery wodne. Ścigamy kłusowników, nielegalny wyrąb drzew, chronimy „piękne okolice przyrody”. A przede wszystkim – widać nas. Choć wiedząc, że ludzie nad wodą głównie wypoczywają, staramy się nie zakłócać im relaksu. Poza sezonem w komisariacie pozostaje obsada niezbędna do całodobowej służby, a pozostali pracują w mieście.

– To co, nie czujesz się wilkiem morskim? Może chociaż pieskiem wodnym? – też nie. Szkoda.

notował Tadeusz Niedźwiecki

PRIMUS INTER PARES – PIERWSI WŚRÓD RÓWNYCH

Komendant KP Rzecznego **podinsp. Zbigniew Olszowski** mówi, że jego policjanci są nadzwyczaj grzeczni, kulturalni, wysportowani, pracowici i zdyscyplinowani. Nie dziwią mnie te rekomendacje. Wielu komendantów, z którymi przeprowadzałam wywiady, wyrażało się o swoich pracownikach z podobną rewerencją. Po tygodniu spędzonym w ich towarzystwie ze zdumieniem stwierdzam, że ich przełożony rzeczywiście miał rację. Są naprawdę wyjątkowi. Nazywam ich, więc **Primus inter pares** – *Pierwsi wśród równych*.

Na czym polega ta wyjątkowość? Inaczej wyglądają. Ich letni mundur składa się z białych koszulek, czarnych krótkich spodenek, czapek z daszkiem. Mocno opaleni, z rozbudowaną muskulaturą. W przeciwsłonecznych okularach wyglądają jak policjanci z Miami.

Inne są też ich kwalifikacje. Posiadają uprawnienia do kierowania sprzętem wodnym, patent żeglarski stermotorzysty, przeszkolenie z zakresu ratownictwa wodnego. Każdego roku uczestniczą w **Ogólnopolskich Zawodach Policji Wodnej**. Policjanci pionu kryminalnego posiadają uprawnienia techników kryminalistycznych, pełnią służbę z przewodnikami psów.

Specjalizacja „wodna” nie oznacza jednak ignorancji wobec innych dziedzin wiedzy policyjnej. Orientują się w pracy jednostek terenowych, bo każdego roku w okresie zimy i jesieni są delegowani do pracy w jednostkach liniowych.

Inny jest ich system pracy i zakres obowiązków. Strzegą rezerwatów przed zaśmiecaniem, rozjeżdżaniem roślinności, nielegalną wycinką drzew, wypalaniem ognisk. Kontrolują trzeźwość sterników, uprawnienia wędkarzy. Udzielają pomocy żeglarzom wypływającym na mieliznę, kamienie. Ostrzegają wypoczywających przed niebezpiecznymi miejscami. Prowadzą zintegrowane działania antykłusownicze, dochodzenia w związku z kradzieżami na barkach. Wakacyjne miesiące roku, które dla innych policjantów niosą możliwość wypoczynku, dla nich są okresem wyęteżonej pracy.

Są też zaprzeczeniem obiegowej opinii o wrodzonej męskiej szorstkości i braku podejścia do dzieci. W okresie przedwakacyjnym organizują wiele szkoleń dla uczniów szkół podstawowych i gimnazjalnych z zakresu zasad bezpiecznego zachowania się nad wodą i korzystania ze środków ratowniczych.



Ze względu na fakt, że większość osób przebywających nad wodą wypoczywa, działania policyjne muszą być przeprowadzane szybko i cicho. Funkcjonariusze w swych szybkich motorówkach zwracają powszechną uwagę. Wszelkie uchybienia są więc natychmiast zauważane.

Wyjątkowa jest też ich uczynność i zainteresowanie tym, co dzieje się wokół. Sami dbają o zieleń w pobliżu komisariatu, samodzielnie przycinając rosnące krzewy. Zbierają i sprzedają puste puszki po coca-coli i innych napojach. Za uzyskane w ten sposób pieniądze kupują pokarm dla komisariatowych piranii i żółwi. Zbierają makulaturę na ocieplenie kojców dla zwierząt w schronisku na Paluchu. Organizują zbiórki odzieży i zabawek, które przekazują do praskiego domu samotnej matki. Dostrzegam też, że inni są ich przełożeni... Drzwi do gabinetu komendanta komisariatu, są cały czas otwarte. Policjanci swobodnie wchodzą i wychodzą. Atmosfera jest wręcz rodzinna. W pomieszczeniu tym stoją pięknie rzeźbione w białym drewnie pelikany. Gdy pytam, gdzie można kupić takie gustowne ozdoby komendant z uśmiechem odpowiada, że to jego podwładny **asp. Jerzy Lach** jest ich twórcą. Chwilę później pokazuje mi drewniane intarsje, które wycina z drewna na podstawie projektów tego samego policjanta. Zaczynam już rozumieć co miał na myśli niejaki Franklin Delano Roosevelt, gdy twierdził, że „*Wielkich ludzi poznajemy po tym, jak traktują maluczkich*”.

WIERNA RZKA

Pierwszego dnia mam wyruszyć w podróż wzdłuż Wisły z utalentowanym plastycznie **asp. Jerzym Lachem**. Do łodzi odprowadza mnie zastępca komendanta **nadkom. Marek Gago**. Po drodze pokazuje na pływającą po rzece kaczkę i mówi - *To nasz komisariatowy kaczonek*. W duchu zastanawiam się, jak można poznać, czy to kaczka, czy kaczonek. Komendant dostrzega widać moje wątpliwości – bo sam z siebie odpowiada – *Kaczorki mają inny kolor upierzenia*.

Piękna słoneczna pogoda, na małym pomoście **asp. Jerzy Lach** prowadzi właśnie szkolenie z zasad bezpiecznego zachowania się nad wodą. Słuchaczami jest kilkunastoosobowa grupka mocno rozkrzyczanych dzieci. Policjant z uśmiechem i cierpliwie odpowiada na wszystkie pytania. Prezentuje motorówki, tłumaczy grupce chłopców jakieś techniczne zawilości. Rozbiegana grupka uczniów odchodzi razem ze swoją nauczycielką. Z pomocą policjanta wchodzi do motorówki i odpływamy.

Na początku rzeka wydaje się być niepozorna i wręcz brudna. Wraz ze splywem w dół ze zdumieniem dostrzegam przejrzystą wodę, złoty piasek, nieuregulowane brzegi, piaszczyste lub porośnięte bujną roślinnością wysepki będące azylem dla wielu gatunków ptaków. Królowa polskich rzek - największa, najdłuższa, nieujarzmiona płynąca przez środek największego polskiego miasta, olśniewa pięknem i naturalną przyrodą.

Policjant niczym wytrawny przewodnik pokazuje mi leśne kompleksy, wodne wiry, niski stopień uregulowania rzeki. Mówi niewiele. Po kilku godzinach wspólnego pływania wiem już jednak, że służył w Marynarce Wojennej, uwielbia wodę i przyrodę.

Płyniemy dalej. Mój towarzysz nagle zmniejsza obroty silnika i cicho podpływa do zakotwiczonej na uboczu żaglówki. Na pokładzie nikogo nie ma, wszystkie okna są pozasłaniane, ale drzwi od kajuty otwarte... Wtedy z kabiny wychyla się mężczyzna, jest nagi. Nie widzi mnie, bo siedzę na podłodze ukryta za wysoką burtą. Uśmiecha się przepraszająco i tłumaczy mojemu towarzyszowi, że nie jest sam. Rozneglizowany mężczyzna dostrzega mnie i mocno skonfundowany chowa się do kajuty. Policjant jest dalej spokojny i opanowany. Na jego twarzy nie widać najmniejszego grymasu rozbawienia czy kpiny. Podnosi rękę w uspakajającym geście i odpływamy. Dopiero, gdy jesteśmy w bezpiecznej odległości, uśmiecha się i tłumaczy, że pary przypływające na miłe *tet á tet* nie należą do rzadkości. Komendant miał rację. Ci policjanci rzeczywiście mają klasę...

Po trzech godzinach nieustannego pływania w pełnym słońcu, zaczynam ugruntowywać się w przekonaniu, że praca na wodzie wcale nie jest taka przyjemna. Słońce w zenicie, temperatura dochodzi do 33 C. Niemiłosiernie chce się pić, resztką wody w butelce jest rozgrzana i wygazowana, a wokół nie ma przecież żadnego sklepu. Nie można skorzystać z toalety, a od upału kręci się w głowie. Nie ma gdzie się schować, bo jesteśmy na środku rzeki. Słabo mi się robi na samą myśl, jak gorąco musi być mojemu towarzyszowi, który siedzi w plastikowej, nagrzanej słońcem nieklimatyzowanej kabinie. Przyspieszenie prędkości pływania byłoby jakimś rozwiązaniem, ale nie można tego zrobić, bo wzburzone w ten sposób fale powodują, że przycumowane przy brzegach łódki i żaglówki obijają się o siebie, a łowiącym wędkarzom zrywają się spławiki. Ponadto, jak zauważa mój towarzysz, brylujący w szybkiej motorówce policjant nie wzbudza zaufania społecznego.

Po czterech godzinach pływania - wracamy. Jestem wyczerpana. Mój towarzysz przez stację zgłasza powrót. Przy brzegu czeka... komisariatowy kaczonek.



Primus, kaczonek z żoną

Fot. Mariusz Filewicz

LOT NAD... GARNIZONEM



Następnego dnia mam poznać terytorialny zakres działania komisariatu. Wspólnie z **asp. Pawłem Brzezińskim** - nieetatowym rzecznikiem prasowym, kierownikiem zespołu kryminalnego, technikiem kryminalistycznym i negocjatorem - mam uczestniczyć w locie helikopterem.

Jedziemy samochodem na lotnisko policyjne na Bemowie. To dzięki życzliwości **Wydziału Lotnictwa KGP**, policjanci z komisariatu rzeczno mogą raz w tygodniu patrolować swój rejon z powietrza. Jego zasięg jest ogromny i obejmuje teren od powiatu otwockiego po ujście Pilicy, powiat piaseczyński, aż po Zakroczym. Łącznie 114 km Wisły, 22 km Narwi, 18 km Bugu, 17,5 km Kanału Żerańskiego i 3 tys. ha Jeziora Zegrzyńskiego. Helikopter pozwala na skontrolowanie całego obszaru w ciągu zaledwie 2.5 godziny.

W czasie drogi **asp. Brzeziński** opowiada, że z powietrza najlepiej można dostrzec największe skupiska ludzi, stan wód, ułożenie koryta rzeki, czy wreszcie ludzkie zwłoki. Z wysokości wyraźniej widać wszelkie załamania na wodzie, wysypiska śmieci, nielegalne miejsca składowania eternitu. Wiadomo też, co się dzieje na łodziach, czy pływający mają na pokładzie sieci rybackie. Łatwiej można dostrzec rozjeżdżane przez „kładowców” tereny oraz to, co jest ukryte w krzakach.

Na lotnisku KGP wita nas jeden z pilotów. Jest bardzo uprzejmy i pomocny. Chętnie pokazuje cały przybytek, wszystkie helikoptery, a nawet lotniskową kotkę Balbinę i jej trzy małe kocięta. Ze śmiechem opowiada, że Balbina mieszka na lotnisku od kilku lat i co pół roku, w zamian za troskliwą opiekę, obdarowuje załogę kociętami.

Na lotnisku jest kilka rodzajów helikopterów niewielkie **Bell 206 Yet Ranger**, **Sokół W3**, w których mieści się ośmioosobowa załoga, czy wreszcie ogromne **MI 8**, wykorzystywane do transportowania sprzętu ratowniczego, quadów czy łodzi pontonowych. W lot wyruszamy **Bell 206 Yet Ranger** z dwoma pilotami.

Z góry faktycznie wszystko wygląda inaczej. Bloki, domy, samochody wyglądają jak pionki z gry Monopol. Z okna śmigłowca robię zdjęcia. Momentami nie jest to łatwe, bo śmigłowiec leci szybko i zmienia wysokość lotu za każdym razem, gdy mój opiekun dojrzy coś, jego zdaniem, podejrzanego. Latamy nad Zegrzem, Wisłą, Narwią. Wszelkie najdrobniejsze fale i załamania na wodzie są widoczne. Nagle mój przewodnik dostrzega pole maku i upewnia się, czy też je widzę. Kiwam twierdząco głową, choć tak naprawdę widzę tylko czerwone kropki i gdyby nie jego podpowiedź, w życiu bym nie wiedziała, że to mak. **Asp. Brzeziński** prosi pilotów o obniżenie lotu i ustalenie współrzędnych terenu. Podają, on zapisuje. Po dwóch godzinach lądujemy.

W trakcie drogi **asp. Brzeziński** opowiada mi o specyfice swojej codziennej pracy. Mówi różne ciekawostki, np. o tym, że po burzy wypływają topielce, że sezon na ich wypływy właśnie się zaczął, że jeden z kryminalnych z rzeczno jechał dwa lata temu na oględziny zwłok i znalazł po drodze dwa inne topielce. Opowiada o tym, że zwłoki topielców bardzo puchną w wodzie i zwiększają swoją objętość nawet kilkakrotnie, że czernieją od słońca i trzeba bardzo szybko robić oględziny i zawsze w wodzie, bo po wyjęciu na ląd proces gnilny jest niemalże natychmiastowy.

Ze śmiechem mówi, że kiedyś razem z kolegami zdarzył mu się prawdziwy cud nad Wisłą, bo wyłowili worek pełen pieniędzy ze

Słowenii, Libii, Iranu. Innym razem worek z prywatnymi listami. Często wyławiają broń, amunicję, samochody. Zdarzają się też makabryczne odkrycia, jak ofiary w tzw. „betonowych butach”, czy zamordowane niemowlęta.

Tę interesującą rozmowę przerywa nam telefon. Mój towarzysz dostaje polecenie powrotu na lotnisko w związku z jakąś pilną akcją. Niestety w tym samym czasie w Warszawie trwa protest kierowców tirów, którzy swe niezadowolenie manifestują poprzez niezwykle powolny przejazd głównymi ulicami stolicy. Pomimo, że sytuacja jest delikatnie mówiąc napięta, bo co chwilę, ktoś do niego dzwoni i pośpiesza, policjant nie traci głowy. Odpowiada grzecznie, że „dowiezie panią” do komisariatu i wróci tak szybko, jak tylko będzie to możliwe.

Jedziemy jakimiś opłotkami, gdy jesteśmy w centrum „korek” wydaje się być nie do przekroczenia. W końcu jednak się udaje i dojeżdżamy do komisariatu.

QUADY

Po chwili słyszę głośny odgłos silników za oknem. To dwaj policjanci w czarnych mundurach podjeżdżają na ciemnozielonych quadach. Komendant tłumaczy, że na pełnym nierówności terenie trudno poruszać się zwykłym osobowym samochodem i że taki quad to prawdziwe wybawienie. Z niemym podziwem oglądam te pojazdy. Policjanci widząc mój zachwyt wesoło pytają, czy chciałabym się z nimi przejechać... Zgadzam się.

Przez kilka pierwszych minut jazdy na tym cudacznym pojeździe, bardzo mi się podoba. Wiatr wieje w twarz, można podziwiać przyrodę dookoła, wszędzie można dojechać. Im dłużej jednak trwa ta szaleńcza jazda, tym mniej jestem zachwycona. Nie tylko, dlatego, że mój strój jest wybitnie nieodpowiedni i wszystkie krzaki, pokrzywy i zarośla uderzają mnie po gołych nogach, ale i dlatego, że w styczności z tymi wybojami tylna część ciała zaczyna dotkliwie boleć. Patrząc jak kierowca cały czas opędza się od muszek, komarów i innego robactwa. Lawiruje, by nie dostać krzakami po twarzy, wówczas upewniam się, że to wcale nie jest taka fajna i bezstresowa jazda...

STOŁECZNY PATROL

Dwa dni później mam poznać specyfikę pracy na Jeziorze Zegrzyńskim. Jedziemy, więc do Nieporętu, gdzie znajduje się zamiejscowe ogniwo KP Rzecznego. Po drodze **Zastępcą Komendanta nadkom. Marek Gago**, tłumaczy mi, że inaczej wygląda pływanie po dzikiej Wiśle, a inaczej po sztucznym zbiorniku retencyjnym. Uważnie słucham historii o utworzeniu tego akwenu poprzez przegrodzenie koryta Narwi, w najgłębszym miejscu. Komendant mówi też o strategicznym znaczeniu zapory w Dębem i odwiedzających Zegrze amatorach wszelakich sportów wodnych.

W Nieporęciu w budynku należącym do KPP Legionowo pracuje także 10 policjantów z komisariatu rzeczno. **Komendant M. Gago** przedstawia mi kierownika pierwszego ogniwa, drugiego referatu sekcji prewencji **asp. Sebastiana Szczypińskiego**. Ma ciemne włosy i oczy. Jego opalona twarz ładnie kontrastuje się na tle białej służbowej koszulki. Patrząc na niego uważnie, zastanawiając się jednocześnie, czy nabór pracowników do KP Rzecznego

jest uzależniony od posiadania określonych walorów fizycznych. Jest grzeczny, uprzejmy. Cierpliwy i kulturalny. Pyta, czy chcę się przepłynąć.

Wsiadamy do łodzi i odpływamy, po drodze mogą podziwiać powstające nad brzegami jeziora liczne przystanie, stacje wodne, ośrodki wczasowe, domy wypoczynkowe. Woda jest spokojna, wokół wiele drzew i niewielkich zarośli. Krajobraz jest znacznie bardziej okiełznany niż na Wiśle. Na okolicznych pomostach opalające się atrakcyjne kobiety w dość kuszych strojach. Kątem oka patrzę na mojego towarzysza, ale on szczególnie zwraca na nie uwagę. Opowiada mi o swoich codziennych obowiązkach: kontroli trzeźwości pływających, stanu środków ratowniczych, czy uprawnień wśród uprawiających rozmaite sporty wodne. Przez cały czas uważnie patrzy na wodę i z zaangażowaniem opisuje, co mijamy po drodze. Gdy go pytam, czy dużo jest tu takich opalających się młodych dam i czy konieczne są niekiedy jakieś interwencje. Twierdząco kiwa głową, dodając, że zdarza się, że opalają się nago i konieczne jest upomnienie.

Płyniemy dalej, **sierż. S. Szczypiński** przyspiesza, na wodzie robią się fale. Nagle tuż za nami, jak z powietrza pojawia się ścigacz wodny. Pytając patrzę na przewodnika, rozumie mnie bez słów. *Skacze na naszych falach* - odpowiada i dalej ze skupieniem kieruje szybko i zwinną motorówką.

Jest gorąco, bardzo gorąco. W nagrzej kabinie robi się duszno. Wychodzę na zewnątrz, próbuję usiąść na dmuchanej burcie. Niestety jest strasznie nagrzana od słońca. Standardowo chce się pić, ale woda jest obrzydliwa. Ryk motorówki powoduje, że nie słyszę własnych myśli. Patrzę na zegarek dochodzi 12 w południe. Pytam mojego przewodnika, czy nie ma przerwy obiadowej? Odpowiada, że w pracy zazwyczaj nie jedzą obiadów, bo od upału wszystko się psuje. Na pokład biorą więc jedynie jakieś ciastka, sucharki.

Płyniemy zobaczyć śluzy na zaporze w Dębem. Funkcjonariusz pokazuje mi ogromną śluzę i mówi, że podniesienie zapory na 8 godzin spowodowałoby spłynięcie całej wody z Jeziora Zegrzyńskiego i zalanie Nowego Dworu Mazowieckiego.

Wracamy do komisariatu... Na miejscu czeka **komendant M. Gago**. Patrzę, czy jest zniecierpliwiony. Nie jest, uśmiecha się i pyta, czy mam ochotę zobaczyć policjantów pracujących na Narwi. Chcę. Komendant sięga po swoją komórkę i gdzieś dzwoni. Po chwili słyszę jak zapowiada swoją wizytę. Jedziemy.

OPOWIEŚCI Z NARWI

Na miejscu stoi jakiś budynek, a obok tabliczka „Stacja wędkarska”. **Komendant M. Gago** tłumaczy, że w wyniku porozumienia zawartego z PZW Okręgu Mazowieckiego, policjanci mogą przebywać w ich siedzibie. W pobliżu budynku dostrzegam grono wędkarzy, dwóch policjantów w krótkich czarnych spodniach i białych koszulkach i ... trzy małe koty biegające wesoło. Delegatura w Nowym Dworze ma swoje kocięta, Lotnisko KGP kotkę Balbinę z potomkami, KP Rzecznicy piranie, żółwie i ... kaczkę, a Komenda Stołeczna Policji, choć taka duża, nie ma zwierzątko...

Komendant wyjaśnia policjantom, że chcę napisać reportaż o ich pracy. Uśmiechają się przyjaźnie, z pasją i zaangażowaniem zaczynają opowiadać o swoich codziennych obowiązkach. Nagle jeden z nich, **sierż. Piotr Balicki** pyta - *Popłynie pani z nami?* Lekko stropiona pokazuje na mój strój - chłopak pobrażliwie macha ręką



i gdzie biegnie. Wraca po chwili i mówi, że zabrał dla mnie kurtkę, bo na wodzie jest zimno. Wspólnie z policjantami wchodzę na jakąś piaszczystą górę. Do sandałów nasypało mi się mnóstwo piasku, ale staram się być dzielna. Kiepsko mi się to chyba udaje, bo **sierż.**

Mariusz Przybysz podaje mi bez słowa rękę i pomaga wejść na chwiejący się na wodzie pomost.

Łódź jest duża i metalowa. Nie ma na niej kajuty i bardzo szybko rozwija prędkość. **Sierżant Piotr Balicki** tłumaczy, że służy ona do działań antyklusowniczych. Mijamy piękne, dzikie krajobrazy. Policjanci mówią o pojawiających się czaplach, kormoranach.



Sierż. Mariusz Przybysz

Fot. Izabela Jankowska

Doceniam troskę **sierż. Balickiego** i z wdzięcznością ubieram kurtkę. Na wodzie rzeczywiście jest zimno, ta łódź płynie znacznie szybciej. Wiatr, choć początkowo przyjemny, szybko staje się dotkliwy.

Funkcjonariusze pokazują mi potężny, wykonany z czerwonej cegły spichlerz zbożowy. Ta monumentalna budowla robi imponujące wrażenie. Policjanci mówią, że wokół znajduje się mnóstwo zatopionych barek. Wchodzimy do środka. Jest cicho i ciemno, policjanci pokazują, gdzie wieczorem zazwyczaj przesiadują nie-toperze.



Sierż. Piotr Balicki

Fot. Izabela Jankowska

Później podziwiam twierdzę Modlin, z piękną cytadelą i dwoma pierścieniami fortów. Pomimo że idę jak paralytyk, policjanci nic nie mówią. Z zaciekawieniem patrzę, jak ze sobą współpracują. Gdy jeden oprowadza mnie po owych zabytkach, drugi cumuje łódź w pobliżu.



Teren jest ogromny, poza wszechotaczającą wodą, mnóstwo tu krzaków, zarośli, drzew, wreszcie porzwy i kłujących jeżyn. Wokół wiele ruin, dołów, piwnic. Zaczynam rozumieć, dlaczego komendant anonsował telefonicznie nasz przyjazd. Nie sposób ich tu znaleźć samodzielnie. Mają ogromną wiedzę o zwierzętach. Pokazują, gdzie najłatwiej można spotkać lisy, bobry, borsuki, czy rysie. W tych okolicach mnóstwo jest ptactwa: czapli kormoranów, żurawi, orłów, niekiedy zdarzają się też czarne bociany.



Lilie wodne na rzece Narwi

Fot. Izabela Jankowska

Od **st. sierż. Mariusza Przybysza** dowiaduję się o ich nietypowych godzinach pracy. Czasami zaczynają służbę o 3 czy 4 rano, by złapać kłusownika. To prawdziwi leśni strażnicy. Są wysportowani, świetnie pływają, prowadzą sprzęt wodny. Są uśmiechnięci, ujmująco grzeczni i bardzo aktywni. Aż szkoda stamtąd wyjeżdżać. Zbliża się jednak godzina 16.00, a przecież trzeba wrócić do Warszawy. Trochę się obawiam reakcji **Komendanta M. Gago**. Obiecaliśmy, że to zwiedzanie będzie trwało chwilę, a minęły ze dwie godziny. Prawdę mówiąc, spodziewam się jakiegoś upomnienia, ale nic takiego mnie nie spotyka. **Komendant M. Gago** jest jak zwykle uśmiechnięty i pyta, jak mi się udało zbieranie materiałów. Gdy odpowiadam, że bardzo fajnie, ale nie widziałam drugiej strony rzeki i wysławionych zabytków przyrody, komendant obiecuje, że przywiezie mnie tu jeszcze raz. To naprawdę niezwykle...



Brama spichlerza zbożowego

Fot. Izabela Jankowska

NIE TYLKO JASNE STRONY

Dwa dni później ponownie wyruszamy z **Komendantem M. Gago** nad Narew. Po drodze komendant dostaje wiadomość, że w Wiśle znaleziono zwłoki zaginionej trzy dni temu młodej kobie-

ty. Komendant pyta mnie, czy chcę zobaczyć oględziny zwłok. W pierwszym odruchu przecząco kręcę głową. **Komisarz M. Gago** zwraca jednak moją uwagę, że praca policjantów w rzeczonym to nie tylko miłe chwile pływania sportowymi motorówkami, ale także wyławianie z rzeki ludzkich zwłok. Zgadzam się.

Zatrzymujemy się w okolicy mostu... Stromym zboczem schodzimy w dół. Za chwilę do nas dołącza służba medyczna. Idziemy razem. Po drodze dowiaduję się, w jakich okolicznościach utonęła ta młoda kobieta. Była ze swoim chłopakiem na plaży Rusałka. Był dzień, godzina 13, nie była pijana. Kąpała się w miarę blisko brzegu. Nagle została wciągnięta przez wodny wir, ludzie wzywali pomocy, a policjanci właśnie płynęli w jej stronę. Zabrakło może kilku minut. Rzeka oddała zwłoki trzy dni później, po niedzielnej burzy... Tak sprawdziła się ponura diagnoza **asp. Pawła Brzezińskiego**: „zwłoki wypływają po burzy”.

Im bliżej jesteśmy miejsca oględzin, tym mniej pewniej idę. Komendant patrzy na mnie badawczo, staram się być twarda... Zatrzymujemy się kilkanaście metrów od zwłok. Są opuchnięte, pościemniałe. Wokół pracuje grupa policjantów. Jest cicho. Koło mnie stoi młody policjant. Patrzy na te zwłoki z zamyśleniem. Komendant mówi mi po cichu, że to on tamtego feralnego dnia nie zdążył dopłynąć. Funkcjonariusz zapala papierosa, spogląda na mnie i dostrzegając mój wyraz twarzy bez słowa częstuje i mnie. Jestem mu za to bardzo wdzięczna. Po chwili wszyscy troje odchodzimy. Wracam z komendantem do samochodu. Jestem przygnębiona i nie mam ochoty na rozmowę. W samochodzie siedzimy bez słowa. Gdy dojeżdżamy do zaprzyjaźnionej stacji, humor trochę się nam poprawia.

Wita nas **Pan Jan Jawny**, komendant **Społecznej Straży Rybackiej powiatu Nowy Dwór Mazowiecki** i prezes **Komisji Rewizyjnej Polskiego Związku Wędkarskiego Okręgu Mazowieckiego** i serdecznie zaprasza na kawę. Za chwilę pojawiają się policjanci, właśnie wrócili z wodnego patrolu. Tym razem będę pływać z **sierż. Radosławem Rybakiem** i kierownikiem drugiego ogniwa drugiego referatu **mł. asp. Dariuszem Siachowiczem**. Od nich dowiaduję się o rodzajach ryb pływających w Narwi, o szczupakach, sandaczach, jaziach, kleniach i brzanach - przy rybie o nazwie „świnka” z rodziny karpowatych - wybucham śmiechem, policjanci mi wtórują. Komendant opowiada o wspólnych patrolach policjantów, społecznych strażników rybackich z Polskiego Związku Rybackiego oraz strażników Parku Kampinoskiego. Potem wypływamy. Dzikie, zielone krzewy, zarośla, ryby wyskakujące z wody. Policjanci są jak zawsze mili i życzliwi, gdy ich jednak proszę o pomoc w zerwaniu lilii wodnych stanowczo odmawiają. Cierpliwie tłumaczą mi, że te kwiaty są pod ochroną. Nie pomagają lamenty i prośby, że potrzebuję tych nenufarów do zdjęcia na okładkę. **Mł. asp. Dariusz Siachowicz** wpada na pomysł, by zrobić zdjęcie lilii rosnących na wodzie. Widząc, że są nieugięci zgadzam się. **Sierż. Radosław Rybak** cierpliwie wpływa łodzią we wskazane przeze mnie miejsce, **asp. Siachowicz** przytrzymuje łódź, bym mogła zrobić zdjęcia. Jest wesoło. Wracając policjanci dostrzegają na brzegu wędkarzy. Podpływają i sprawdzają ich dokumenty. Wszystko jest ok. Wracamy.

Policjanci z „riecznego” lubią swoją pracę, nie narzekają, że mało zarabiają, że są „od wszystkiego”. Są ujmująco grzeczni i mili. Uprawiają sport, uzupełniają kwalifikacje, pomagają innym. To do brze, że są tacy, którym się jeszcze chce... *Izabela Jankowska*